

Falun Dafa na Jarmarku Jagiellońskim

11 września 2017

W dniach 12-13 sierpnia br. piątka praktykujących Falun Dafa z Warszawy i Krakowa pojechała do Lublina, by podczas Jarmarku Jagiellońskiego wyjaśniać przechodniom fakty o prześladowaniach praktykujących Falun Dafa, które trwają w Chińskiej Republice Ludowej (ChRL).

Pierwszego dnia ustawili stół z petycją do ONZ w sprawie grabieży organów oraz demonstrowali ćwiczenia. Część z nich rozmawiała z przechodniami i zbierała podpisy pod petycją, a pozostałe osoby wykonywały ćwiczenia i medytację. W ten upalny dzień wiele osób zatrzymywało się przy stole z petycją, do tego stopnia, iż praktykujący nie nadążali z podawaniem petycji do podpisania, przez co część osób sama podnosiła leżące na stole wnioski i podpisywała się pod nimi.

Z okazji Jarmarku i okrągłej rocznicy 700-lecia miasta, mimo sezonu urlopowego, ulice były pełne mieszkańców i turystów. Część rozmów toczyła się również w języku angielskim, a przezornie przywiezione ulotki w wielu europejskich językach okazały się bardzo przydatne.

Drugiego dnia liczba ludzi zainteresowanych praktyką, jak i informacjami o tym, co tak naprawdę dzieje się w Chinach z osobami uprawiającymi Falun Dafa, była całkiem duża. Nawet mimo deszczu i niższej temperatury, cały czas ktoś podchodził i rozmawiał z praktykującymi, a nawet pojawiały się grupki osób, które chciały nauczyć się ćwiczeń. Niektóre z osób, które zatrzymywały się, by podpisać petycję, wyrażały zdumienie i oburzenie ludobójstwem mającym cały czas miejsce w ChRL.

Pewna 90-letnia staruszka pytała ze łzami w oczach, jak to możliwe, by ludzie byli prześladowani za to, że starają się

być uczciwymi, życzliwymi i tolerancyjnymi. Praktykujący opowiedział, jak były prezydent ChRL Jiang Zemin, przeciwstawiając się pozostałym członkom Komitetu Centralnego KPCh, ogłosił w 1999 r. zdelegalizowanie Falun Dafa, ponieważ wartości, w zgodzie z którymi starają się żyć praktykujący, nie są zgodne z zasadami partii komunistycznej. Po wysłuchaniu faktów o tym jak od praktykujących grabione są organy wewnętrzne, staruszka powiedziała, że będzie się codziennie za nich modliła oraz w intencji zakończenia ludobójstwa i niehumanitarnego procederu grabieży organów. Wzięła też trochę ulotek, by przekazać informacje sąsiadom.

Takich rozmów było wiele – poruszających, szczerych i uświadamiających, że mimo pośpiechu w dzisiejszym świecie nadal są ludzie, którzy zatrzymują się, by wyrazić poparcie dla słusznej sprawy. Podczas akcji rozdano około 5 tys. ulotek.

Źródła: pl.ClearHarmony.net, WolneMedia.net